Nr 113. Kraków, 18 Maja — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemiec	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [illegible] i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane [illegible] — Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 80 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — [illegible] Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 17 maja.

Przegląd Polityczny.

O zamierzonem przez rząd rosyjski fortyfikowaniu Warszawy dziennik petersburski podaje następujące szczegóły: Roboty fortyfikacyjne rozpoczną się bieżącego lata. O 6 wiorst od Warszawy, na lewym brzegu Wisły będą wzniesione 7 fortów; o dwie wiorsty przed tą linią stanie przednia linia fortyfikacyjna, złożona z czterech fortów tej samej wielkości co tamte. Na prawym brzegu Wisły, za Pragą, w oddaleniu sześciu wiorst od miasta zamierzono zbudować jeszcze cztery forty wielkich rozmiarów. Na te roboty w bieżącym roku asygnowano już ze skarbu państwa 10 milionów rubli. Wiadomość tę potwierdza w zupełności korespondencya z Warszawy do *Pol. Corr.*

Wobec tych doniesień, zyskuje na autentyczności powtarzające się od dni kilku pogłoski o usunięciu jenerała Albedyńskiego z posady gubernatora Królestwa, i powołaniu na jego miejsce dotychczasowego gubernatora wileńskiego jenerała Todlebena, obrońcy Sebastopola i znakomitego inżyniera. Zdolności fachowe jenerała przemawiają za prawdopodobieństwem tej wiadomości, w chwili, kiedy rząd rosyjski zamierza Warszawę fortyfikować. Co do Albedyńskiego, jedni przeznaczają go na następcę Ignatiewa, drudzy posyłają go w charakterze ambasadora do Paryża, gdzie już za cesarstwa pełnił funkcye wojskowego pełnomocnika.

Komisya budżetowa Izby wyższej Rady państwa zajmowała się uchwaloną świeżo w Izbie deputowanych ustawą o pokryciu kredytu pacyfikacyjnego, tudzież uchwałami Izby deputowanych względem subwencyi dla wystawy tryestyńskiej i kredytami dodatkowemi ministerstwa oświaty, między któremi jest także fundusz [illegible] na budowę gmachów uniwersyteckich w Krakowie [illegible]. Minister Dunajewski był obecnym na naradzie Komisyi i poparł wnioski rządowe.

Fremdenblatt zapewnia, że na konferencyi ministeryalnej w Peszcie osiągnięto zupełną zgodę między ministerstwem wspólnem a ministerstwami obu połów państwa co do zasad, jakich się rząd w dalszym zarządzie Bośnią i Hercegowiną trzymać zamierza. Minister obrony Welsersheimb [illegible] w Peszcie, aby się z kolegą swoim węgierskim naradzić nad środkami stosownego zaopiekowania się familiami powołanych do czynnej służby rezerwistów.

Z Peszty telegrafują do *N. fr. Presse*, że po rozbiciu układów z p. Ludwikiem Tiszą i z innymi węgierskimi politykami, powstała pogłoska, że wspólnym ministrem finansów zostanie hr. Juliusz Szapary, dotychczasowy węgierski minister skarbu. [illegible] nastąpi dopiero wtedy, gdy znajdzie się jego następca.

W parlamencie niemieckim wniósł rząd ustawę o ubezpieczeniu robotników na przypadek [illegible] (*Unfallgesetz*). Dyskusya rozpoczęta mową Boetticher'a nie przedstawiała nic ważnego. Pewną sensacyę zrobił tylko wniosek Windhorsta, żądający, aby parlament teraz odroczył a komisye, które się zajmują monopolem tytoniowym i ustawą o ubezpieczeniu robotników, [illegible] Boetticher oświadczył, iż nic nie wie dokładnie, jakie stanowisko [illegible] Lasker i Richter [illegible] Richter przypomniał Windhorstowi [illegible] Mówcy zdaje się, że zachodzi coś w Rzymie, wobec czego Windthorst chce czekać do jesieni i zmodyfikować potem swe zdanie w miarę korzyści, jakie na innem polu osiągnie. Windthorst odpowiada, że jest przeciwny monopolowi, ale pragnie, aby odrzucić ustawę z dokładnem umotywowaniem tego odrzucenia. Może i ks. Bismark przekona się w takim razie o jej szkodliwości.

Gladstone przedłożył parlamentowi bill w sprawie zaległych czynszów dzierżawnych. Treść tego [illegible] bilu jest następująca: W razie oświadczenia właściciela, że [illegible] zgodę, dzierżawca obowiązany jest tylko zapłacić jednoraczny czynsz zaległy; gdy zaś udowodni niemożność uiszczenia takowej, płaci za niego rząd. Dalszych wymagań właściciele czynić już nie mogą i cała reszta zaległości będzie umorzona. Dodatek ten [illegible] z kościelnego funduszu irlandzkiego, a jeżeliby nie wystarczył, ze skarbu państwa. Izba przyjęła bill w pierwszem głosowaniu.

Chociaż niebezpieczeństwo gwałtownego przesilenia nie przeminęło jeszcze w Egipcie, jednak stanowczość chedywa, wpływ not tureckich przesłanych chedywowi i ministrom, a przedewszystkiem zapowiedziane przybycie połączonej eskadry angielsko-francuskiej z lądowem wojskiem na pokładzie [illegible] umysły do [illegible] było chwilowo [illegible] między chedywem a ministerstwem. Gorąca porywczość do czynu Arabi beja ochłodzona przytem została [illegible] przekonania, że [illegible] na przy [illegible] z pewnością [illegible] liczyć nie można. Szczególnie podziałało na jego [illegible] powolność o[illegible] jego osobi[illegible] wszystko, co zaj[illegible] bez jego [illegible] stać miało.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 maja.

(§§) Delegatom Towarzystwa kredytowego ziemskiego, którzy za dwa tygodnie mają na nadzwyczajnem zgromadzeniu rozbierać kwestyę, czy i w jakim stosunku przy wymiarze pożyczek hipotecznych ma być wzięty w rachubę dochód z propinacyi i ewentualny kapitał indemnizacyi za zniesienie prawa propinacyi, donoszą, że w miesiącu kwietniu [illegible] dochodów funduszu propinacyjnego [illegible] zaprowadzonych [illegible] c., a więc [illegible] w pierwszym [illegible] roku (po [illegible] krytycznego rozporządzenia [illegible] ściągania [illegible] spadek [illegible] zmniejszenia [illegible] dawno w cy[illegible] dadzą się [illegible] szynkarzy, a w konsekwencyi [illegible] właścicieli [illegible] propinacyjnego. Że [illegible] ten był o[illegible], było tylko [illegible] energicznego [illegible] zaległości ściągania [illegible] normalny do[illegible] niespełna [illegible] w pierwszem półroczu, [illegible] koncesye [illegible] i ta kwota, [illegible], stanowić [illegible] kombinacye tylko, kombinacye błędne lub co najmniej chwiejne. Zgoda na to, chociaż niebardzo obawiam się, a raczej niebardzo spodziewam się tego, żeby wykazy późniejsze zadały kłam dzisiejszym przypuszczeniom. Jeżeli jednak ta kombinacya jest chwiejną, to co najmniej to samo powiedzieć można także o tych, które służą za podstawę obrońcom wniosku o braniu dochodu propinacyjnego i indemnizacyi propinacyjnej w rachubę przy wymiarze pożyczek hipotecznych. Jeżeli dziennikarz wysnuwa chwiejne wnioski w dobrej wierze, a potem lojalnie prostuje je i objaśnia, w czem i dlaczego zaszła pomyłka, to na tem nikt szkody nie poniesie. Ale nawet w najlepszej wierze niewolno chwiejnej i niepewnej rachuby brać za podstawę w razie, jeżeli od trafności przypuszczeń zawisł poniekąd los takiej instytucyi jak Towarzystwo kredytowe, i walor kasowy takiego papieru lokacyjnego, jak listy zastawne. Tu tylko pewniki niewzruszone upewniają do wprowadzania zmian, bo każda zmiana, zwłaszcza taka, która zwiększa ciężary, a równocześnie nie przysparza nowych rękojmij, wpływa w sposób deprymujący na wrażliwe koła giełdowe i finansowe w ogóle.

W ruskim obozie wielka agitacya za odrzuceniem wszelkich pism urzędowych pisanych po rusku ale alfabetem łacińskim. Ruskie redakcye rozpoczęły najpierw kampanię azbukową odrzucając rezolucye sądowe pisane łacińskiemi literami. Przypuszczam, że agitacya osiągnie skutek i wszyscy Rusini pójdą za przykładem redakcyi. Cóż wtedy? Chyba w każdej sprawie kwestya azbuki przebywać będzie instancye i w końcu wypłynie przed trybunałem państwa. Jeżeliby trybunał ten otrzymał stos nowych skarg w tym rodzaju, zreflektowałby się, a w każdym razie musiałby o każdej sprawie wydawać osobny wyrok, gdyż poprzedni nie stanowi normy ogólnie obowiązującej, lecz tylko specyalny wypadek. Trzeba tę rzecz jasno postawić, bo pp. prawnicy Domu narodnego bałamucą opinię wyrzucając rządowi, że dotąd nie nakazał wszystkim urzędom pisać tylko azbuką. Trybunał państwa ma wydawać orzeczenia w ostatniej instancyi, ale nie sentencye, któreby uchodzić miały za autentyczne interpretacye ustawy, obowiązujące dla wszystkich tak samo, jak sama ustawa. Do autentycznej interpretacyi ustawy powołany jest tylko i wyłącznie sam ustawodawca. Jeżeliby zatem posłowie z lewicy podnieśli ostatni wyrok trybunału państwa, jako motyw do interpretacyi ustawy zasadniczej, i jeżeliby powiodło się im wywołać w obu Izbach Rady państwa uchwałę, że do prawa pielęgnowania narodowości należy także używanie pewnego alfabetu, to w takim razie dopiero rząd musiałby polecić wszystkim organom w Galicyi, używanie azbuki, a w konsekwencyi także wszystkim organom w niemieckich prowincyach używanie alfabetu gotyckiego. Sam wyrok trybunału państwa nie obowiązuje rządu do wydania takiej normy i ile mi wiadomo, nie wydało jej dotąd ministerstwo nawet w zakresie politycznej administracyi. Gdyby norma wydana została dla wszystkich organów, toby takie rozporządzenie całego ministerstwa musiało pojawić się w części urzędowej *Wiener Zeitung* i w dzienniku ustaw państwa.

Żeby jeszcze jaśniej się wytłumaczyć i być zrozumialszym nawet dla nieprawników, użyję przykładu. Jeżeli w pewnej sprawie cywilnej ktoś aż w najwyższym trybunale wygra sprawę, to oczywiście wygrał ją stanowczo i uzyskanego wyroku korzystnego nikt mu już wydrzeć nie zdoła. Nie wynika ztąd jednak bynajmniej, żeby ktoś inny w całkiem podobnej sprawie nie potrzebował się już wcale procesować, lecz tylko powołać na wyrok przez kogo innego uzyskany, lub żeby każdy sędzia miał wyrokować według szablonu. Co więcej, możliwem jest i takie rozwiązanie, że w tej drugiej całkiem podobnej sprawie inny senat najwyższego trybunału całkiem inaczej pojmie wątpliwość i inaczej ją rozwiąże. Nawet w tym samym senacie możliwa jest odmienna aplikacya ustawy. Przecież i hofraci są ludźmi, więc ani ich to nie plami, ani powaga prawa na tem nie ucierpi, jeżeli po ponownem zastanowieniu się i rozbiorze wątpliwej kwestyi prawnej do innej dojdą konkluzyi. Niechby np. teraz trybunał państwa otrzymał równocześnie dwie skargi o naruszenie prawa pielęgnowania narodowości, jednę np. z Vöklabruck z powodu użycia pisma łacińskiego w odpowiedzi niemieckiej na niemieckie podanie, a drugą ze Lwowa z powodu użycia pisma łacińskiego w odpowiedzi ruskiej na ruskie podanie: Jakżeż się zdaje pp. prawnikom z Domu narodnego? Czy na biedny alfabet łaciński padłoby jeneralne anatema? Jakżeż w Vöklabruck miałoby uchodzić to, co jest niezgodne z prawem we Lwowie? Sam trybunał państwa byłby wdzięczny rządowi, że się nie spieszył z wydaniem na podstawie jednego wyroku normy wszystkie urzędy obowiązującej.

Wiedeń 15 maja.

☐ Konferencye ministrów w Peszcie już się skończyły. P. Szlavy oświadczył ponownie, że pod żadnym warunkiem nie zostanie dłużej na swojej posadzie i wkrótce zapewne nastąpi nominacya jego następcy. Narady ministrów miały dwojaki cel: najprzód określić ściśle zakres działania przyszłego ministra względem administracyi zajętych prowincyj, rozgraniczyć administracyę wojskową, pozostającą w części kraju, od rządów cywilnych, i oznaczyć granice odpowiedzialności takowych, i powtóre rozwiązać ostatecznie kwestyę rekrutacyi w Bośni i Hercegowinie. Rezultat tych wszystkich narad nie jest nam wiadomy. *Pester Lloyd* twierdzi, że zachodzą głębokie różnice między członkami gabinetu i zapewne wszystko zostanie przy *status quo*. Rekrutacya zaś ma się rozpocząć stanowczo 24 b. m.

Wiadomości z Kairu przychodzą w takiej obfitości i tak są sprzeczne, że sytuacya zdaje się zmieniać kilka razy na dzień. Ze wszystkiego jednak wynika, że pozycya chedywa znacznie się poprawiła. Część wojska jest mu oddaną i Izba reprezentacyjna (notables) wystąpiła bardzo energicznie przeciw Arabi bejowi i całemu ministerium. Jest więc rzeczą możliwą, że się chedywowi uda wybrnąć z tej sytuacyi nie uciekając się do pomocy europejskiej. Ta ostatnia ewentualność niepokoi samych Egipcyan, a i między mocarstwami jest znowu uważaną jako środek ostateczny i niebezpieczny. Akcya czynna, jak wiadomo, musiałaby mieć charakter europejski. Że się jednak nie da zaprzeczyć, iż sprawa egipska obchodzi najbardziej i w pierwszej linii Francyę i Anglię, przeto mocarstwa poleciły tym dwom gabinetom porozumieć się między sobą i ułożyć plan akcyi w danym razie. Rokowania, jakie się odbywały ostatniemi czasy między Londynem i Paryżem, przyniosły skutek i dzisiaj właśnie posłowie francuski i angielski wręczyli wszystkim europejskim rządom plan, warunki i granice interwencyi w danym razie, jak to uchwaliły między soba gabinety londyński i paryski. Zapytanie to jest czystą formą, świadczącą o tem, że Anglia i Francya są tylko wykonawcami woli europejskiej, bo niema wątpliwości, że się mocarstwa na wszystko zgodzą pod warunkiem, aby interwencya nie przybrała charakteru aktu osobistego, wyłącznie francuskiego lub angielskiego. Za kilka dni floty połączone obydwóch mocarstw zarzucą kotwicę pod Aleksandryą, i nie ma wątpliwości, że samo pojawienie się jej sprawi zbawienny wpływ na garstkę malkontentów i pełnych ambicyi i egoistycznych zamiarów wichrzycieli.

Praga 15 maja.

Zarzucają często Czechom, że ustawicznie zgłaszają się z nowem jakiemś żądaniem. Zanim jednemu ich życzeniu rząd zadosyć uczyni, już nową jakąś przedkładają prośbę. Nie przeczę temu bynajmniej. Ale kto zna stosunki nasze, ten nie może nas ganić. Od początku ery konstytucyjnej — że już nie zapuszczę się w czasy dawniejsze — nie było rządu w Austryi, któryby był przychylnie usposobionym dla narodu czeskiego, lub przynajmniej neutralnie względem nas postępował, z wyjątkiem krótkich epizodów za Belcredego i Hohenwarta, w których myślano o różnych kwestyach, ale w rzeczywistości niewiele zrobiono. Wprawdzie może być dumnym nasz naród, nie grzesząc wcale zarozumiałością, że wśród stosunków nieprzyjaznych wiele zdziałał własnemi siłami, ale przyznać muszę, że i koła rządowe okazują nam obecnie większą niż dawniej życzliwość.

Czas poświęcił w swym numerze z d. 3 b. m. gorący artykuł krakowskiej Akademii umiejętności. Podążyłem myślą do owych 150 tomów, które Akademia w pierwszym dziesiątku lat swego istnienia złożyła w darze dla świata umiejętnego, i uczułem pewną gorycz w sercu. Po długich walkach stanie wreszcie uniwersytet czeski, ale w jakiż sposób rozwinie się w nim życie umiejętne, bez współdziałania innej jakiejś instytucyi, bez względu na to, czy ją nazwiemy Akademią umiejętności, czy Towarzystwem naukowem? Ostatnią tę nazwę nosi pewna instytucya, istniejąca już przeszło 100 lat w Pradze, która pozostawiła za sobą piękną przeszłość, ale dziś rozporządza więcej niż skromnemi środkami pod względem materyalnym. Wszystko, cośmy dotąd czynili, aby zjednać czeskiemu Towarzystwu naukowemu w Wiedniu przyjaciół, pozostało bez skutku, a uniwersytet czeski będzie musiał jeszcze długo samotnie kroczyć po swej drodze.

Prezes krajowéj dyrekcyi skarbu mianował koncypistów: Jana Kaszyńskiego, Gustawa Neumanna i Mieczysława Dajewskiego komisarzami; praktykantów konceptowych: Juliusza Radewicza, Andrzeja Czabana, Józefa Kusiaka i Sebastyana Kurysia koncepistami skarbowymi.

Sprawy monarchii.

(Z sejmu węgierskiego). W dyskusyi nad kredytem pacyfikacyjnym zabrał głos Michał Polit. Mowca upatruje w kwestyi Bośni i Hercogowiny zapowiedź rozwiązania sprawy wschodniej; okupacyę uważa on za dzieło polityki austryackiej, szkodliwe dla interesów Węgier. Prowadzimy już, mówi mowca, od sześciu miesięcy wojnę, która wytępi ludy prowincyj okupowanych, a nie nagnie ich do polityki austryackiej. Okupacyę nie uważa mowca za wyraz polityki obronnej, bo gdyby Austrya w celu własnej obrony zawsze musiała okupować, musiałaby chyba zająć cały Bałkan. W okupacyi upatruje mówca krok przedwstępny prowadzący do wojny z Rosyą, do wojny, w której monarchia ma o wiele gorsze szanse niż w r. 1877.

Polityka Węgier wymagałaby, aby bronić interesów węgierskich na wschodzie przez pozyskanie sympatyi ludności tamecznej; administracya jednak austryacka nic nie miała pilniejszego do czynienia, jak prześladować narodowość serbską na korzyść ludności katolickiej. Mandat europejski oblaliśmy krwią naszą i zyskaliśmy w rezultacie nienawiść krajów okupowanych. Mowca dowodzi następnie, że na Serbią nie wywieramy w istocie żadnego wpływu. Ogłoszenie Serbii królestwem posłużyło tylko do zatuszowania plamy, jaką stosunki rządu serbskiego z p. Bontoux na rząd rzuciły. Nieunikniona wojna z Rosyą będzie zawsze obosiecznym mieczem dla Węgier, bo jeżli Austrya i Niemcy odniosą zwycięstwo, w takim razie zmieni się obecna sytuacya, a Austrya powróci do dawnej swej polityki.

Następnie zabrał głos prezes ministrów Tisza. W odpowiedzi na mowę Polita oświadcza Tisza, że tak teraz jak i w r. 1877 nie może uznać wojny z Rosyą za cele swej polityki. Pod tym względem nie czuje się więc obowiązanym odpo-

Spór o biskupstwo krakowskie

za czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Rzecz czytana na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności dnia 3go maja b. r.

(4)

(Dokończenie).

Tem śmielej i bezwzględniej postępował król, odkąd ustała obawa groźnego wybuchu opozycyi. Na bannitów duchownych spadło ciężkie brzemię prześladowania; starostowie królewscy zagarnęli ich beneficya, pod okiem króla splądrowano bezkarnie dom Długosza w Krakowie, bo własność bannity wystawioną była na grabież. Kapituła krakowska nawet, choć tak powolna, nie zdołała się utrzymać w zarządzie biskupich majątków; zajęli je również starostowie, aby administrować niemi na korzyść królewskiego nominata. Nad całym krajem, a zwłaszcza nad dyecezyą krakowską, ciężka i duszna zapanowała atmosfera. Jakkolwiek bowiem Kościół polski nie uznawał klątwy i idącego za nią interdyktu, opierając się na swej apelacyi, nie brak było gorliwych kapłanów, którym sumienie pomimo urzędowej apelacyi nie dozwalało spełniać czynności duchownych. Sami nawet kanonicy krakowscy, chociaż tak giętcy, usuwali się od nich o ile możności, powierzając je zazwyczaj wikaryuszom katedralnym.

Dusznej tej atmosfery nie rozwiał powrót posłów królewskich z Rzymu, których wyczekiwano z niecierpliwością. Nie przywieźli bowiem nic stanowczego, prócz obietnicy, że wkrótce Stolica Apostolska wyśle legata dla załatwienia sprawy krakowskiego biskupstwa. Tak więc jeszcze przez cały rok 1462 spór się przeciągnął. Ale skoro nie przyszło do wybuchu rokoszu, skoro biskupi wytrwali przy królu, zwycięztwo polityki Jagiellończyka było zapewnionem. Bo gdy w końcu i legat papieski nie użyczył nominatowi Stolicy Apostolskiej należytego poparcia, nic nie pozostało Sienieńskiemu, jak ugiąć się przed królem i na zjeździe piotrkowskim w styczniu 1463 r. prosić go o przebaczenie wraz ze wszystkimi, którzy mu pozostali wiernymi aż do końca. Gruszczyński został biskupem krakowskim, Jan z Brzezia kujawskim, wszystko się stało według woli królewskiej.

Zwycięztwem tem złamał król ostatecznie opozycyę, obalił prawo wolnego wyboru kapituł. W jaskrawem świetle występuje jego bezwzględność w ciągu całej walki kościelnej, a jako wynik walki utrwala się stanowcza przewaga państwa nad Kościołem. Odtąd Kościół nie podnosi się już do dawnego znaczenia, nie działa jako samoistna potęga; stolice biskupie zajmują wybrańcy łaski królewskiej, i jeśli nie uderzają taranem, jak Oleśnicki, w powagę tronu, to też w szeregach ich brak również później ludzi tej miary, tej potęgi w błogosławionej swej działalności, co Oleśnicki. Ale polityka Jagiellończyka była wynikiem konieczności, była naturalną reakcyą przeciw niedawnym czasom, gdy Kościół państwem zawładnął, była położeniem fundamentów pod gmach nowożytnej, silnej monarchii, której budowa niestety nie wiele pod nad ten fundament urość zdołała w dalszym ciągu pracy dziejowej Kazimierza i jego następców.

Szczytne zadania Kościoła i państwa, głębiej pojęte, wolne od niższych, wymaganiami danej chwili naniesionych przymieszek, na jednych schodzą się szlakach. Jeśli zaś już i ziemskie posłannictwo Kościoła wkracza w sferę, dla celów państwa zgoła niedostępną, to w spełnieniu swych zadań dzielnej bez wątpienia doznaje pomocy od państwa. Pomocy tej potrzebuje Kościół i zniewolony działać w zakresie ludzkich stosunków, obejść się bez niej nie zdoła, bez skutecznego poparcia, które mu dać może tylko państwo w swych urządzeniach, w całej rozległej skali swej działalności, w sile swojej fizycznej. A dając, państwo tu z lichwą odbiera, bo ono znów, choćby było kolosem siły, w spełnieniu swoich zadań bezwładnem będzie, jak atleta paraliżem ruszony, jeśli go Kościół działalnością swoją nie wesprze, jeśli państwo, choćby z jakim zasobem inteligencyi zarazem i siły fizycznej, stanie wobec ludności, pozbawionej w moralnych swoich stosunkach opieki Kościoła.

A mimo to wbrew marzeniom ideologów, którzyby między Kościołem a państwem pragnęli idealnej harmonii, stwierdzają dzieje, że te dwie potęgi, z natury sobie przyjazne i uzupełniające się nawzajem, nietylko w zawziętych stają nieraz przeciw sobie zapasach, tylekroć ludzkość całą poruszających, ale i w czasie pokoju, w czasie zupełnej pozornie harmonii, toczą chociażby nieznaczne, podjazdowe utarczki, albo co najmniej Kościół wobec państwa i państwo wobec Kościoła zajmuje stanowisko obserwujące, jak mocarstwa, które w najlepszych nawet sąsiedzkich stosunkach stoją w każdej chwili w zupełnem pogotowiu do walki. Tak jest i być inaczej nie może.

Bo choć Zbawiciel wyrzekł, że królestwo jego nie jest z tego świata, Kościół jego, z tym światem mając do czynienia, niczego nie może zaniedbać, aby zdobyć sobie jak największy zasób środków, które w ludzkich stosunkach niezbędne są do poparcia jego działalności; bo posłannictwo jego tak olbrzymie, że najpotężniejsze środki, jakie w życiu ludzkości mogą być dane, nie będą jeszcze dosyć silne wobec ułomności natury ludzkiej, na której prostowanie i zwalczanie Kościół siły swoje wytęża. Im potężniejsze jednak te środki, tem skuteczniejsza działalność, więc nigdy dosyć Kościół ich mieć nie może. I nie podobna sobie wyobrazić takiego stosunku, w którymby państwo oddało się ze wszystkiem w usługę Kościoła, żeby Kościół ze stanowiska swojego nie miał więcej jeszcze od niego wymagać. A w tem tkwi kolizya nieunikniona. Bo państwo z natury swojej nie może być sługą Kościoła, bo jako instytucya ludzka, przyjmując tę służbę, musiałoby zerwać z rozległym zakresem zadań, od których spełnienia jego byt zależy, bo każde państwo, wzięte z osobna, mając czuwać nad sprawami, które dawna chwila wnosi w sferę jego działania, jeśli pójdzie bezwzględnie na pasku wymagań Kościoła, podąży w przepaść, jakby z zawiązanemi oczyma.

A tak te zapasy, odnawiające się od czasu do czasu, i owo pogotowie wojenne, w którem te dwie przyjazne potęgi stoją przeciwko sobie, słowem ten stosunek między Kościołem a państwem jest nie tylko jest koniecznością, ale w swym ogólnym dziejowym wyniku staje się prawdziwem dobrodziejstwem dla państwa zarazem i dla Kościoła. W danej chwili walka, jak każda walka, wymagać musi ciężkich, bolesnych ofiar, kosztem nie tylko jednostek, ale nieraz i kosztem dobra duchowego całych pokoleń; ofiary takie jednak, złożone na ołtarzu konieczności dziejowej, chronią ludzkość od bezwzględnej przewagi jednej z obydwóch potęg, od przewagi, która — jak dzieje również stwierdzają — zawsze pomścić musi się srogo. Bo kiedy walka rozegrana, kiedy jedna potęga odniesie stanowcze, w skutkach swoich trwałe zwycięstwo, następstwem tego jedna lub druga a zawsze zgubna ostateczność. Gdy Kościół państwem zawładnie: to teokracya. Państwo ginie, bezwładnieje w swych funkcyach normalnych, działających dla utrzymania i rozwoju sił żywotnych narodu, dla zabezpieczenia jego potrzeb i popierania zadań; nastaje atmosfera duszna, w której ludzkości braknie pierwiastków, niezbędnych do oddechania, bo człowiek stworzony do życia na ziemi; Kościół zaś, spływając się w jedno z państwem, nie może się ochronić od jego świeckich żywiołów i świeckim zarażony duchem, zstępuje z swego piedestału na poziom, który go w spełnieniu właściwych zadań pląta i krępuje najzgubniej. A gdy Kościół pójdzie w niewolę państwa: to cezaropapizm. Tu Kościół wpada w bezwładność, bo z Apostoła ma się stać sługą i narzędziem świeckich, materyalnych, niskich często interesów i przestaje działać, jak działać jest boskiem jego posłannictwem, jak działać może nawet w ucisku i prześladowaniu, ale wolny duchowo i moralną przewagą państwa nieskrępowany; a tak pod panowaniem cezaropapizmu ludzkości braknie prawdziwej, czujnej i błogosławionej opieki Kościoła, w braku tej opieki zaś musi nastąpić rozprzężenie stosunków moralnych i gromadzi się palny materyał, który w końcu i olbrzyma-państwo wysadzi w powietrze.

Więc dla skutecznej działalności Kościoła zarówno jak i państwa tylko tam pole, gdzie pomiędzy siłami jednej i drugiej potęgi utrzymuje się równowaga. A pole to rozległe, na którego obszarze według danych warunków dość miejsca do ukształtowania się stosunku między Kościołem a państwem, byle nie przekroczyć tych linij demarkacyjnych, po za któremi zaczyna się niewola państwa albo Kościoła, teokracya albo cezaropapizm.

Stanisław Smolka.

wiedzieć na wywody poprzednika. Nie może się jednak zgodzić na przepowiednię Polita, że wojna z Rosyą pod każdym warunkiem będzie dla Węgier zgubną. Gdybyśmy już mieli szukać koniecznie nieprzyjaciela, moglibyśmy może znaleźć go między owymi 80 milionami Słowian, o których poprzednik wspomniał; ale nieprzyjaciel ten żywi ku nam niechęć od czasów okupacyi, ale od paru wieków. Polityce uciskania poszczególnych narodowości nigdy mówca nie hołdował.

Narzekają wprawdzie na ucisk Serbowie, Sasi i Rumunowie, ale narzekania te dowodzą tylko braku ucisku, bo prawdziwy ucisk zamyka usta (*żywe okłaski*). Mówca zbija wywody przedmówcy, jakoby monarchia nie miała żadnych przyjaciół w Serbii; zresztą mówca nie wspominał nigdy o gorącej przyjaźni z Serbią, tylko o życzliwych i dobrych stosunkach. Mówca nie zgadza się na propozycyę Polita, aby Serbii oddać Bośnię. (Polit przerywa, mówiąc: Zyskamy przez to przyjaźń Serbii!) Mówca jednak nie uznaje tej uwagi za pewną gwarancyę. Mówca nie wie wcale, zkąd Polit mógł otrzymać wiadomość, że rząd węgierski nie występuje w Wiedniu energicznie. Okoliczność, że ministerstwo nie podzielające zapatrywań opozycyi występuje w Wiedniu z własnem swojem zdaniem, uważając je za jedynie zbawienne dla interesów kraju, nie daje jeszcze nikomu prawa do zarzucania rządowi słabości i braku poczucia obowiązków.

Sytuacya obecna nie jest wprawdzie dziełem, nad którem mówca pracował z całą świadomością następstw, ale stosunki są tego rodzaju, iż mówca poczytuje sobie za święty obowiązek pracować nad utrwaleniem tej sytuacyi. Na drodze dotychczasowej polityki kierował się rząd tą myślą, aby ugasić pożar tam, gdzie groził jego wybuch bezpieczeństwu własnego domu; a jakkolwiek wielkie dziś ofiary musimy ponosić, to przecież dzisiejsze stosunki dowodzą, jak usprawiedliwioną była polityka dotychczasowa. Opozycya ma łatwe zadanie, bo wszelkie przewinienia rządu są jasne i namacalne; ale to, coby w rezultacie przyniosła polityka opozycyi, nie jest pewnem. Z całym spokojem ducha może mówca zapewnić, że dotychczasowa polityka zapobiegła wielkiemu nieszczęściu. Mówi następnie, że ci, którzy doradzają kroki polityczne, aby porzucić kraje okupowane, zapominają, że przez to zostałaby zachwianą wiara i zaufanie w potęgę monarchii. Należy pamiętać, że powinniśmy interesów Austryi bronić z równą energią jak interesów Węgier. Mówca przyznaje słuszność słowom Polita, iż w razie rozkładu Niemcy i Słowianie znajdą sobie miejsce, ale co się stanie z Węgrami, tego nie mówca przewidzieć. Mówca kończy wreszcie, że wiara i zaufanie w skład państwa, w którem Węgry i narodowość węgierska znajdują zapewnioną egzystencyę, nie powinna być zachwianą.

Po krótkiej replice Tiszy na osobistą uwagę Polita zamknięto posiedzenie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Sekretny (nie *szkolny*, jak wczoraj przez omyłkę drukarską nazwano) **memoryał** jeneral-gubernatora Drentelna do ministra Ignatiewa o sposobach wywłaszczenia Polaków i żydów w guberniach zachodnich, brzmi dalej:

W tym celu uważam za niezbędne dopełnienie obowiązujących przepisów następującemi prawidłami:

1) Nie dozwala się sporządzać aktów zastawu na imię Polaków i żydów na nieruchomości, tj. wsie i sioła południowo-zachodniego kraju, a również i na majątki w owych guberniach i na osady w tych majątkach, których zastawnikami są osoby polskiego pochodzenia lub żydzi.

Uwaga. Przepis ten rozciąga się i na wszystkie te osoby polskiego pochodzenia, które są wyjęte z pod skutków prawa z 10go grudnia 1865 roku, z tem wszakże zastrzeżeniem, że oznaczone osoby mogą brać w zastaw i nabywać majątki i osady w południowo-zachodnim kraju za każdorazowem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych i zgodzeniem się na to jeneral-gubernatora.

2) Akcyjnym towarzystwom, którym służy prawo w skutek zatwierdzonych ustaw nabywania w kraju własności ziemskiej bez ograniczenia, dozwala się na przyszłość nabywać takową odpowiednio do uchwały komitetu ministrów, zatwierdzonej w dniu 14 grudnia 1873 r. tylko do 200 dziesiatyn rozległości, a nadto nie inaczej, jak za każdorazowem zezwoleniem tego udziału grunta, jaki Towarzystwo sobie zamierza.

3) Nie dozwala się właścicielom i włościanom wypuszczać należących do nich wsi i osad w dzierżawę lub oddawać w zarząd Polakom i żydom.

4) Osobom, którym nie wzbroniono prawa dzierżawienia majątków i należących do nich osad poprzedniemi prawami i obecnemi prawidłami (§ 3), dozwala się brać w dzierżawę majątki i osady rolne w południowo-zachodnim kraju nie dłużej jak na lat dwanaście, i tylko na mocy jawnego, urzędowo sporządzonego kontraktu.

Uwaga. Zamieszczanie w takich kontraktach warunku przedłużenia czasu dzierżawy, a także zawieranie osobnych umów i tranzakcyj o celu przedłużenia dzierżawy ponad lat dwanaście zabrania się surowo.

5) Uznaje się za nieważne wszelkie zawarte do wydania obecnych prawideł kontrakty, umowy w ogóle wszelkie tranzakcye, wedle których a) na dzierżawców lub rządców majątków i osad w południowo-zachodnim kraju pod jakimbądź kształtem przelane prawa właścicieli i włościan, b) w dzierżawę lub zarząd Polakom i żydom wbrew § 28 ustawy z d. 1 grudnia 1865 r. i § 26 instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 r. majątki lub osady, należące do osób polskiego pochodzenia, korzystających z praw z jakichkolwiekbądź ulg i przywilejów.

Uwaga 1. Do liczby nie zalicza się i kupno majątków.

Uwaga 2. Rozpatrzenia wskazanych w powyższym paragrafie aktów i uznania ich za nieważne dokonywa osobna komisya ustanowiona w każdej gubernii pod przewodnictwem gubernatora, a złożona z marszałka gubernialnego szlachty, członka gubernialnego włościańskiej komisyi, prezesa i prokuratora miejscowego okręgowego sądu. Sposób działania tej komisyi określi instrukcya zatwierdzona przez cara a ułożona wspólnie przez ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i dóbr państwa.

6) Jeśli w chwili wydania obecnych prawideł jakikolwiek majątek wypuszczony zostanie w dzierżawę lub oddany w zarząd Polakom i żydom bez zawarcia na to urzędowego aktu, to tak właściciel majątku jak dzierżawca i rządca tracą prawo w skutek takich nieformalnych umów wytoczenia jakichbądź z tego tytułu sporów w sądzie, a prócz tego skazani zostaną na zapłacenie dziesięć razy większego stępla, niż jaki wypada wedle prawa (§ 107 prawa stęplowego).

7) Jeśli wbrew istniejącemu zakazowi będą przez właścicieli majątków sprzedane z obejściem przepisów z d. 10 lipca 1864 roku i 10 grudnia 1865 r. lub wypuszczone w dzierżawę albo oddane w zarząd nieruchomości we wsiach i siołach, a również majątki i osady rolne w południowo-zachodnim kraju osobom, które na mocy niniejszych przepisów nie mają do tego prawa (§§ 3 i 4), to takie nieruchomości, majątki i osady rolne idą przedewszystkiem pod zarząd opiekuńczy a następnie podlegają publicznéj sprzedaży wedle ogólnych praw. Otrzymana z takiéj sprzedaży kwota, po potrąceniu kosztów zarządu, opieki i sprzedaży, a nadto po potrąceniu z niéj należności skarbowych, oddaje się byłemu właścicielowi.

8) Wzięcie w opiekę majątków wyłuszczonych w poprzednim (7) paragrafie, jak niemniéj odebranie na rzecz skarbu majątków i osad rolnych, wolnych na mocy § 27 instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 roku, nastąpi nie inaczéj jak za każdorazowem porozumieniem się jenerał-gubernatora z ministrami, w pierwszym wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, w drugim wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i dóbr państwa.

Uwaga. Wykonanie rozporządzeń co do oddania majątków pod zarząd opiekuńczy lub do skarbu, wkłada się na sędziów pokoju łącznie z policyą i odbywa się na zasadzie oddzielnej instrukcyi, wydanej odpowiednio do uwagi 2 pod § 5 obecnych prawideł.

9) Odebranie włościańskiej nieruchomej własności nieprawnie wypuszczonej w dzierżawę lub oddanej w zarząd żydom (§ 4 niniejszych prawideł) i oddanie jej pod rozporządzenie włościan nastąpi wskutek rozporządzenia zjazdu sędziów pokoju z udziałem prezesa zjazdu tychże sędziów oraz reprezentanta prokuratoryi.

10) Skargi na urzędników w sprawach powyższych podają się wedle obowięzujących praw i prawideł instrukcyi wspomnianej (uwaga 2 pod § 5 i uwaga do § 8 tych prawideł).

Z tego, co wyżej wyłuszczyłem, przekonać się raczysz pan hrabia, że projektowane przezemnie prawidła odnoszą się do dwóch stron kwestyi posiadania ziemi, to jest: 1) istoty praw służących Polakom i żydom co do posiadania przez nich własności ziemskiej, 2) nadzoru i kary za naruszenie prawideł ustanowionych co do posiadania ziemi w południowo-zachodnim kraju.

Pierwsza z tych grup obejmuje w sobie: a) zakaz sporządzania zastawu na imię Polaków i żydów, b) zakaz dzierżawienia przez żydów własności ziemskiej, c) skrócenie czasu dzierżawy w ogóle do lat 12 z dozwoleniem trzymania dzierżawy tylko na mocy formalnego kontraktu, i d) ograniczenie przy kupnie własności praw tych osób, które wyjęte zostały z pod skutków ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r. oraz ograniczenie towarzystw akcyjnych.

Wszystkie powyższe ograniczenia praw co do posiadania własności ziemskiej przez osoby polskiego pochodzenia i przez żydów, uważam za konieczne z a p r o w a d z i ć c z a s o w o aż do ostatecznego urządzenia południowo-zachodniego kraju, przez dostateczne powiększenie w nim liczby rosyjskich właścicieli, dla niedopuszczenia obejścia wydanych w tym celu pod dniem 10 lipca 1864 i 10 grudnia 1865 r. ukazów.

Co do tego, kieruję się następującemi powodami:

1) Jak szczegółowo i faktycznie przedstawiono w dołączonym do tego alegacie, zastawy i długoletnie dzierżawy są w tej chwili, po wyjaśnieniu przez sądową izbę kijowską znaczenia zastawu jako prostego aktu umowy, najwięcej ulubioną i jeśli tak powiedzieć można, legalną formą kupna majątków przez Polaków i żydów w południowo-zachodnim kraju. Chociaż objaśnienie znaczenia zastawu przez wyższą instancyą sądową w prowincyi, wedle mego przekonania, błędne i z prawnej strony nie można uznawać takiego objaśnienia za pewnik, służy przecież za wskazówkę dla wszystkich starszych notaryuszów w prowincyi, którzy z początku odmawiali Polakom i żydom sporządzenia na ich imię aktów zastawu, teraz jednak sporządzają je bez żadnej przeszkody. Przy oznaczeniu w akcie zastawu dwukrotnego, trzech a niekiedy większego jeszcze szacunku majątku, nie podobna naturalnie spodziewać się, żeby właściciel takowego kiedybądź skarżył nieprawne sporządzenie aktu zastawu na imię Polaka i żyda, i takie umowy maskujące sprzedaż i kupno majątków przez osoby, które ich nabywać nie mają prawa, nigdy nie dojdą do senatu, bo nie ma strony, któraby miała interes w przywróceniu prawdy, zasadnicze zaś prawidło cywilnej procedury nie dopuszcza najmniejszej interwencyi władzy sądowej a tem mniej administracyjnej.

Tymczasem zastawy według naszych praw, mają niewątpliwie charakter rzeczowego prawa (§ 1628 t. Xa I), zatem mogą być sporządzone na imię tych osób, które mają prawo posiadania i nabywania na własność zastawionego majątku, a ponieważ Polacy i żydzi w południowo-zachodnim kraju pozbawieni są prawa nabywania majątków i rolnych osad wszelką inną drogą prócz sukcesyi prawnej, tem samem więc nie mają prawa być zastawnikami tychże. Podobne przywrócenie znaczenia prawa zastawu mogłoby nastąpić przez orzeczenie kasacyjnego departamentu senatu, ale uważam to za niedostateczne. Jeśli w praktyce sądowej napotyka się na rozmaite tłumaczenia prawa, jak w danym przypadku przepisu o zastawach (§ 1628 T. X część 1), to wypada, że sens tego przepisu nie zupełnie jasny i zawsze w praktyce może być tak, lub owak rozumiany. Dla tego uważam za daleko pożyteczniejsze uprowadzić do projektowanych przezemnie prawideł prosty zakaz sporządzania aktów zastawu na imię Polaków i żydów. Przez to najsnadniej się osiągnie to, że forma obejścia prawa co do kupna i sprzedaży za pośrednictwem zastawu straci swe znaczenie, osiągniętym zostanie cel, do którego rząd zmierzał, wydając ograniczające przepisy z 10 lipca 1864 i 10 grudnia 1855 r., nie spotykając w swej drodze żadnych przeszkód. W przeciwnym razie prawa te pozostaną martwą literą i własność ziemska w rękach polsko-żydowskich zamiast się zmniejszać, będzie stopniowo się powiększała za pośrednictwem fikcyjnych transakcyi.

2) W tymże celu uważam za niezbędnie konieczne, aby zupełnie zakazać dzierżawienia majątków i rolnych osad żydom. Ważną tę kwestyę, która zwróciła na siebie uwagę w Bogu spoczywającego monarchy, poruszył poprzednik mój w r. 1870 książę Dondukow Korsakow. Niestety sprawa ta oddana do zwiniętej obecnie żydowskiej komisyi ustanowionej przy powierzonem panu hrabiemu ministerstwie, pozostała niezdecydowaną. Od tej chwili żydzi, pozbawieni prawa kupna majątków ziemskich, zdołali owładnąć niemi i bez tego drogą długoletniej dzierżawy. Pomijając już rujnujące niekiedy same majątki gospodarstwo żydów dzierżawców, żydowska dzierżawa, stawiając żydów w bezpośrednie stosunki z ludnością wiejską odznaczyła się niesłychaną eksploatacyą tej ludności, co przewidziano jeszcze w r. 1869 przy wydawaniu ukazu dnia 10 lipca t. r., mającego pomiędzy innemi na celu nietylko niedopuścić żydów do prawa udziału w posiadaniu ziemi na południowo-zachodnich kresach Rosyi, ale zasłaniać ludność wiejską od eksploatacyi wogóle niewybrednych w środkach żydów. Tym sposobem żydowska dzierżawa niszczyła jedną, być może, z najesencyonalniejszych części ukazu z 10 lipca 1869 r.; podcina ona nadto i drugą część ukazu stając jako niebezpieczna konkurentka młodego i jeszcze nieskrzepłego rosyjskiego rolnika, a nadto będąc dogodną formą nabywania przez żydów majątków i ziemi, pomaga im wciskać się w ziemską własność prowincyi. To jeszcze nie koniec złego, jakie płynie z żydowskiej dzierżawy. Jestem przekonany, że wobec istnienia jej, nigdy nie doczekamy się, aby przyjść mogło do utworzenia w prowincyi farmerów i dzierżawców z miejscowej ludności. Rosyjski lud będzie wiecznym parobkiem i robotnikiem, choć być może panowie jego z Polaków zmienią się na żydów. Zresztą nie sądzę, aby taka zmiana była pożądaną tak dla produkcyjności kraju jak i dla podniesienia moralnego poziomu rosyjskiej narodowości w tej prowincyi.

Te wielce smutne fakta wybuchów narodowego oburzenia, które objawiły się w rozruchach przeciwko żydom podczas wiosny przeszłego roku, przekonać mogą rząd, że lepiej ograniczyć więcej jeszcze żydów co do posiadania ziemi, aniżeli doprowadzić do stanu tak strasznego charakteru, który pozbawia prowincye potrzebnego jej spokoju, a jest powodem dla rządu tylu kłopotów związanych z chwianiem się i pieniężnego i przemysłowego ruchu i z wielkiemi materyalnemi stratami. W liczbie takich ograniczeń żydowstwa dzierżawa powinna zajmować pierwsze miejsce. Ale usunięcia żydowskiej dzierżawy domagają się jeszcze następujące względy. Wobec istnienia jej ci właściciele Polacy, (ostatnich liczba nie mała) którzy wskutek jakichbądź przyczyn nie mogąc sami gospodarzyć zmuszemi są dobra swe wydzierżawiać, przedewszystkiem wypuszczają je w dzierżawę żydom. Tymczasem w innym stanie rzeczy zmuszeni byliby je wydzierżawiać, albo włościanom, lub sprzedać. Tym sposobem polska własność gruntowa, dzięki żydowskim dzierżawcom, utrzymuje się w prowincyi, przez co także paraliżują się zamiary rządu, pragnącego wzmocnić tu rosyjską własność ziemską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się pojutrze w piątek o godzinie 5ej popołudniu; na porządku dziennym sprawy niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu.

— **Dzisiejsze zaćmienie słońca** niemogło być dokładnie obserwowanem z powodu zachmurzonego nieba.

— **X. Nuncyusz Vannutelli** w powrocie z Przemyśla przybył wraz z X. Biskupem krakowskim do miasta naszego i zamieszkał u Jezuitów na Wesoły. Przybyłemu posłowi rzymskiemu przedstawiało się wczoraj duchowieństwo świeckie i zakonne. Po czem X. Nuncyusz udał się na obiad do pałacu biskupiego. Dziś Nuncyusz miał mszę Śtą w klasztorze Panien Wizytek, zwidził kilka klasztorów — i w towarzystwie Biskupa krakowskiego oraz grona duchownych, udał się do Wieliczki dla zwidzenia salin. Jutro X. Nuncyusz odprawi mszę Śtą prawdopodobnie w Katedrze na Wawelu. Wyjazd z powrotem do Wiednia zapowiedziany na piątek.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał p. Aleksander Raciborski z Czerteżu powiatu Żydaczowskiego za pośrednictwem redakcyi *Reformy* do rąk prezydenta Dra Weigla kwotę 10 złr., którą na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono.

— **Na medal dla Rossego** złożyli: Paweł Popiel 10 złr., Jan Popiel 5 złr., Franciszek hr. Wodzicki 5 złr., Kazimierz Skrzyński 5 złr.

— **Emigracya żydowska.** Dzisiaj rano wychodźcy izraeliccy z Rosyi, w liczbie 283, przejechali przez Kraków do Ameryki.

— **Stowarzyszenie pogrzebowe urzędników Magistratu** odbyło 14 bm. roczne posiedzenie. Stowarzyszenie założone przez ś. p. Dra Stanisława Strzeleckiego istnieje od roku 1872. Przed kilku miesiącami, odpowiednio do wymogów dzisiejszych, zmieniono pierwotny statut, który niedawno uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa. Celem Stowarzyszenia jest udzielanie natychmiastowych zasiłków pieniężnych, na opędzenie wydatków pogrzebowych wrazie śmierci którego ze stowarzyszonych, lub członka jego rodziny. Według § 5 statutu wypłaca Stowarzyszenie w dniu śmierci urzędnika, kwotę równającą się jednomiesięcznej płacy zmarłego, wrazie śmierci żony połowę tej płacy, a na pogrzeb dziecka do roku ósmego jednę czwartą, po nad ten wiek połowę miesięcznej płacy ojca. Z prawa tego korzystają również urzędnicy emeryci, i urzędnicy którzy przeszli z Magistratu do innych władz, jeżeli czynią zadość postanowieniom statutu, oraz wdowy i sieroty, jeżeli ich mężowie, a względnie ojcowie byli członkami Stowarzyszenia. Fundusz Stowarzyszenia zbiera się z wkładek, które w wysokości ½% od płacy rocznej urzędników, przy wypłacie płac przez kasę miejską, strącane bywają. Ze sprawozdania, które na walnem zebraniu odczytano, okazało się, że fundusz Stowarzyszenia wynosił z końcem roku ubiegłego 1293 złr.. Od czasu istnienia stowarzyszenia zmarło 18 urzędników, dwie żony urzędników i siedmioro dzieci. Łączna kwota wypłacona tytułem zasiłków przenosi 2000 złr.. Stowarzyszenie liczy obecnie 64 członków. Do wydziału na rok bieżący wybrani zostali: Dr Schmidt jako przewodniczący, Szymkiewicz jako zastępca, Gromczakiewicz jako sekreterz, oraz Piotrowski Witold, Umiński, Dr Buszek, Spałek, Mularski i Trębowelski jako członkowie.

— **Ustne egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się w roku bieżącym: w gimnazyum brodzkiem 27 lipca; w gimnazyum brzeżańskiem 7 lipca; w gimnazyum drohobyckiem 5 czerwca; w szkole realnej jarosławskiej 1 czerwca; w gimnazyum jasielskiem 1 czerwca; w gimnazyum kołomyjskiem 12 czerwca; w gimnazyum św. Anny w Krakowie 14 czerwca; w gimnazyum św. Jacka w Krakowie 14 czerwca; w szkole realnej krakowskiej 22 czerwca; w gimnazyum akademickiem we Lwowie 1 lipca; w gimnazyum II we Lwowie 6 lipca; w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 23 czerwca; w gimnazyum IV we Lwowie 28 czerwca; w szkole realnej lwowskiej 19 czerwca; w gimnazyum nowo-sandeckiem 5 czerwca; w gimnazyum przemyskiem 5 lipca; w gimnazyum rzeszowskiem 5 czerwca; w gimnazyum samborskiem 17 lipca; w gimnazyum stanisławowskiem 23 czerwca; w szkole realnej stanisławowskiej 19 czerwca; w szkole realnej stryjskiej 9 czerwca; w gimnazyum tarnopolskiem 14 lipca; w gimnazyum tarnowskiem 12 czerwca; w gimnazyum wadowickiem 1 lipca; w gimnazyum złoczowskiem 22 lipca.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** obchodzi dziś o godzinie 7 wieczorem w sali strzeleckiej piątą rocznicę swego założenia uroczystem posiedzeniem, połączonem ze wspólną wieczerzą składkową. Doniesienie to z datą dnia wczorajszego otrzymaliśmy dopiero dziś zrana.

— **Koncert** muzyki wojskowej 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Langego, odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim jutro, jako w dzień świąteczny, jeżeli dopisze pogoda.

— **Dar jenerała Blaszkego**, stary sztuciec turecki, wykładany srebrem i słoniową kością, będzie jutro we czwartek w Towarzystwie Strzeleckiem, stósownie do przeznaczenia ofiarodawcy, doręczony temu z członków, który da najlepszy strzał do celu. Jen. Blaszke za bytności swej w Krakowie jako pułkownik, był gorliwym strzelcem i należał do Towarzystwa Strzeleckiego krakowskiego. Idąc na emeryturę, przeznaczył powyższy dar dla Towarzystwa, aby przy rozpoczęciu strzelania, przyznany został za najlepszy strzał. Spodziewać się zatem należy, iż jutro zbierze się wielu członków Towarzystwa Strzeleckiego na strzelnicy, aby ubiegać się o ten piękny starożytny sztuciec.

— **Krzeszowice.** Komuż z mieszkańców Krakowa nie znane są Krzeszowice? zaledwie trzy mile od naszego miasta oddalone, połączone z niém koleją żelazną, cel wycieczek w dnie świąteczne w porze letniej. Już w samych Krzeszowicach piękne spacery w pobliżu dworca kolei żelaznej i w starannie utrzymywanym parku otaczającym pałac hr. Potockich, oraz w pobliskim zwierzyńcu wynagrodzą nie wielki trud dostania się na miejsce. Okolica Krzeszowic należy niezaprzeczenie do najpiękniejszych w Polsce. Tuż riemal pod bokiem wznoszą się widoczne z wzgórza pałacowego wspaniałe ruiny starożytnego zamku Tenczyna, z drugiej strony jeszcze bliżej Czerna z klasztorem Karmelitów, Dębnik z kopalniami marmuru, Dubie z pstrągarnią, a dalej urocza dolina Zabierzowa z skałą Kmity, Aleksandrowice, Balice, klasztor Kamedułów na Bielanach, Poręba z pięknym ogrodem, Alwernia z klasztorem Bernardynów, malownicze ruiny zamku Lipowca, a o dwie mile Ojców, Grodzisko i Pieskowa skała. Może nigdzie w kraju naszym nie ma na nie wielkiej stosunkowo przestrzeni nagromadzonych tylu miejsc pięknych i na zwiedzenie zasługujących.

Jak wiadomo, w Krzeszowicach znajdują się zdroje wody siarczanej, od niepamiętnych czasów znane, a od stu lat przeszło umiejętnie w celach leczniczych używane, jako środek skuteczny w różnych chorobach, a mianowicie: w gośćcu czyli reumatyzmie, dnie zwanej pospolicie chorobą artrytyczną, bólach nerwowych i porażeniach niższego stopnia, w zołzach czyli skrofułach, nieżytach dróg oddechowych, zatruciach metalicznych, chorobach skórnych i kile.

Łazienki przed kilkudziesięciu laty zbudowane, po dokonanym w r. 1872 rozbiorze chemicznym przez znanego chemika ś. p. A. Aleksandrowicza wody zdrojów miejscowych, który wykazał ich wartość leczniczą, z gruntu zostały odnowione i zaopatrzone w wanny żelazne emaliowane, do których dopływająca ze zbiornika woda mineralna zimna, za pomocą pary w ciągu kilku minut może być ogrzana do + 30° R. bez rozkładu.

Oprócz prywatnych mieszkań, których w Krzeszwicach jest dość, wybudowano obszerny hotel łazienkowy, mieszczący pomieszkania zaopatrzone w wygodne sprzęty. Do dogodności, jakie Krzeszowice dla swych gości przedstawiają, należą: stacya kolei żelaznej w miejscu, poczta, telegraf, piękny kościół gotycki, kilka restauracyj, apteka zaopatrzona w wszelkie rodzaje wód mineralnych, oraz sklepy, w których najpotrzebniejszych rzeczy dostać można. Obecnie łazienki przeszły pod kierunek dwóch znanych lekarzy warszawskich Dra L. Kadlera i Dra Henryka Stankiewicza. Pierwszy z nich całą porę zdrojową zamierza przepędzać w Krzeszowicach i udzielać chorym rady lekarskiej wraz z Drem Durą, lekarzem dominialnym dóbr państwa tenczyńskiego, kierującym szpitalem miejscowym. Ma być urządzony rodzaj pensyonatu, w którym chorzy za stałą opłatą mogą znaleść wszelkie wygody wraz ze zdrowem i smacznem pożywieniem. Spodziewać się należy, że umiejętny kierunek, oraz staranność nowych dzierżawców, którym w razie potrzeby mogą przyjść w pomoc lekarze krakowscy, a między tymi profesorowie wydziału lekarskiego w uniwersytecie jagielońskim, przyczynią się do rozwoju zakładu Krzeszowickiego, który na to ze wszech miar zasługuje; a w ten sposób spełnią się życzenia zacnego właściciela Krzeszowic, aby zakład jak największy pożytek przynosił dla kraju. Z drugiej strony lekarze nasi zamiast wysyłać chorych do wód zagranicznych, zapewne zwrócą ich kroki do zakładu miejscowego, który nie zawiedzie nadziei, jakie w nim położonemi zostaną, a znaczne kwoty pieniężne, z których obcy korzystali, pozostaną w kraju rodzinnym.

— **Andrychów** 16 maja. Deputacya miast: Biała, Kenty, Andrychów, Wadowice, była w d. 11 b. m. u namiestnika hr. Potockiego i marszałka Dra Zyblikiewicza w sprawie kolejowej, celem proszenia o poparcie petycyi podanej do Rady państwa o trasę kolei: Biała-Kenty-Andrychów-Wadowice-Podgórze. Deputacya wróciła najzupełniej zadowoloną. P. Namiestnik przyjmował ją dwukrotnie, o godzinie 11ej zrana i o 2ej popołudniu, wywiadywał się jak najdokładniej o szczegóły, obiecując dołożyć wszelkiego starania w tej sprawie. P. Marszałek konferował z deputacyą przeszło godzinę i przyrzekł jak najgorliwsze poparcie z swej strony.

— **Składki na żydów** w Wiedniu wynoszą dotąd 100,000 złr. Bar. Rotszyld ofiarował 30,000 złr.

— **Roboty** przy przekopaniu międzymorza Panama niefortunnie wypadły dla używanych przy nich Chińczyków. Czy dla tego, że fizycznych sił do tego rodzaju robót im braknie, czy dla innych powodów, dość, że się ta cała sprawa Chińczykom nie podobała, a że nieposiadają funduszu na powrót do kraju, przeto życie sobie odbierają. Miejsce to nazywa się *Mata-Chinos*, co znaczy „śmierć Chińczyków.“ Wieszają się tuzinami albo układają się na skałach nadbrzeżnych podczas odpływu i czekają na przypływ, który ich zatapia.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 16go maja** pochmurno, trochę deszcz; termom. od 2·8 doszedł do 12·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 744·7 millim., term. 7·0 C. — Wiatr północny.

— We czwartek 18go maja: Wniebowstąpienia Pańskiego; Ś. Feliksa; w piątek 19go: Ś. Piotra Celest. pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

K o m i s y a b a l n e o l o g i c z n a Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyła w d. 15 b. m. posiedzenie, na którem Dr L u t o s t a ń s k i mówił o wodzie mineralnej z Głębokiego pod Piwniczną, należącej do najsilniejszych znanych dotychczas szczaw alkalicznych.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Prof. Loefflera „Portret damy;“ Fałata „Wyrobnik,“ akwarella; Koniuszki „Przed karczmą;“ Maryi Dulębianki „Głowa starca“ i „Kołodziej;“ Maryi Laux „Cietrzew;“ Talowskiego „Widok ulicy Szerokiej“ i „Widok ulicy Daywór“ na Kazimierzu, „Kościołek Ś. Salwatora“ i „Szkic wschodni,“ akwarelle.

Na przedstawieniu *Montjoye* we Lwowie wyprawiono p. Królikowskiemu piękną owacyę. Po trzecim akcie wręczyli mu wieniec laurowy akademicy, po ostatnim zaś zgromadzili się wszyscy artyści na scenie i wobec publiczności p. Aszpergerowa wręczyła gościowi wieniec a p. Podwyszyński przemówił do niego. Wczoraj zaś odbyła się uczta dla p. Królikowskiego w kasynie miejskim.

Wyszedł zeszyt 5 dzieła „Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych“ przez X. J. Korytkowskiego (Gniezno, nakład Langiego, w 8° str. 273 — 400). Zawiera on w dalszym ciągu życiorysy od Kołudzki do Kurozwęcki Krzesław z Kurozwęk.

Pod tytułem *Alt und Neu, Vergangenheit und Gegenwart in Sage und Geschichte dargestellt von M. Bermann* rozpoczęła księgarnia nakładowa A. Hartlebena w Wiedniu wydawać zeszytami szereg różnych epizodów i ciekawych wydarzeń z minionych stuleci. Pierwsze dwa zeszyty starannie illustrowane zawierają między innemi zajmujący artykuł: Założenie pierwszej gazety (rys z czasów kardynała Richelieugo) Katastrofa teatralna przed 120 laty (spalenie teatru Kärnthnerthor w Wiedniu r. 1761) i inne charakterystyczne szkice z dawnych czasów. Całe dzieło obejmie 25 zeszytów z mnóstwem rycin objaśniających i dodaniem gustownej okładki po ukończeniu druku.

Treść Nru 322 *Biesiady literackiej, illustracyi tygodniowej*: Z Warszawy. — Mulik, niehistoryczny hetman Ukrainy, powieść z podań ludowych Piotra Jaksy Bykowskiego (d. c.) — Budowniczy, przez J. U. — Także łowy, przez F. K. Martynowskiego. Na sumieniu, przez O. Z. — Przyrząd ratunkowy. Niegodny, powieść przez M. Ludolffa (d c.) — Listy polityczne. — Jan Tarnowski. — Odpowiedzi naukowe. — Jak dowieść, że ziemia obraca się około swej osi? Jak gdzieindziej zabezpieczają byt wysłużonych nauczycielek? — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Sprawozdanie handlowe. — R y s u n k i: Budowniczy. (Obraz Ankera). Z ogrodów wiosny. (Obraz Roberta). — Przyrząd ratunkowy (2 rysunki). — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną: Miłość i ambicya, arkusz 8.

Tygodnik powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 19 zawiera: Romana Popiel-Święcka przez W. Bogusławskiego. Świetne interesa, opowiedziane przez autora „Kłopotów Starego komendanta.“ Alfred Młocki. Listy Juliana Bartoszewicza pisane z Petersburga do rodziny. Jeden ze szczepów w zasłużonego rodu. Opowiadanie z XVIII wieku przez Dra Antoniego J. Kronika przyrodnicza, przez Ludwika Hodolego. Z podróży majora Serpa Pinta w poprzek Afryki. (X.) Objaśnienia rycin. Z Prowincyi. Złote listki. Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. Teatr i sztuki piękne. Statystyka). Kronika polityczna. Zadanie szachowe Nr 164. Ryciny: Romana Popiel-Swięcka. Dwie rodziny. Z obrazu M. Munkacsy. Dubiecko. Dodatek: Henryka Temple, przez Beniamina Dizraelego (lorda Beaconsfielda.) Przekład Józefa Prackiego. (ark. 9)

Pasteur i Renan w Akademii francuskiej.

(Dokończenie).

(S) Po wspaniałej tej apologii spirytualizmu, po wzniosłym hymnie, wygłoszonym przez znakomitego uczonego na cześć ideału, zabrał głos Renan, aby odpowiedzieć Pasteurowi. Niezawodnie, jako myśliciel Pasteur okazał się wyższym, Renan zaś niesłychanie zajmującym, bo w nim streściły się i uwydatniły wszystkie prądy drugiej połowy XIX wieku. Słusznie też jeden z najznakomitszych naszych literatów i publicystów nazwał Renana *Harfą Eolską*. Wielki ten pisarz i niezrównany artysta, bo jest nim niezaprzeczenie i przedewszystkiem Renan, stał się najdoskonalszym wyrazem nowożytnego sceptycyzmu, ubranego w wykwintną formę.

Prześlicznym jest wstęp mowy Renana, w którym wita nowego członka:

Zacząwszy od skromnego wyznania, że ogół nie może mieć pretensyi do sądzenia ściśle naukowych zasług p. Pasteura, mowca dodał:

„Ale po za fundamentem nauki, której nie możemy ocenić, widzimy pewną mistrzowską stronę, o której nasza praktyczna znajomość ludzkiego ducha pozwala nam wyrazić nasze zdanie. Jest coś, co umiemy rozpoznawać w najrozmaitszych zastosowaniach, coś, co w równym stopniu jest

odziałem Galileusza, Pascala, Michała Anioła i Moliera, coś, co stanowi szczytność poety, głębokość filozofa, urok mowcy, proroczą przenikliwość uczonego. Tę wspólną podstawę wszystkich wielkich dzieł, ten ogień boski, to niepojęte tchnienie, dające nowe życie sztuce, literaturze, widzimy w panu, a ten skarb nazywa się geniusz!"

Następnie zwyczajem Akademii francuskiej skreślił wymownie wielką działalność Pasteura, poczem przeszedł do Littrégo, któremu oddał najwyższy hołd, podnosząc cichą skromność niezmordowanego pracownika i jego szczerą, niezaprzeczoną miłość prawdy wolności, której żądał niezłomnie dla siebie, ale dla wszystkich; wreszcie polemizując z Pasteurem, zastanawiał się nad filozoficznemi zasadami Littrégo. Ważniejsze te ustępy, mające charakter ogólno-ludzki, podajemy w dosłownem tłómaczeniu:

„I patrz pan, jak los nasz jest dziwny, i jak jakaś wyższa, górująca nad wszystkiem troska czepia się naszych usiłowań! Nawet w poszukiwaniu prawdy przymioty nasze mnożą nam nieraz służą od naszych wad. Nie należy być zanadto doskonałym. Gdyby Littré był mniej sumiennym, byłby może uniknął wielu błędów. Ujemne strony jego filozofii płynęły ze samej bojaźliwej natury. Powierzchowne jego negacye były tylko ostrożności umysłu obawiającego się zbyt hazardownych affirmacyj. Tak się bał pójść za daleko, po za granicę jasno widzianą, że się zatrzymywał za blisko. Była to cnotliwa wstrzemięźliwość, wątpliwość płodna w następstwa, którąby Kartezius umiał ocenić, a może też przesadzony szacunek prawdy! Wątpliwość ta wynikała z tysiąc razy większej czci dla ideału, niżeli wszystkie zuchwałe teorye, które jedynie powierzchownym umysłom zadosyć czynią! Wierzaj mi pan, prawda jest zalotnicą i nie chce, aby ugoniano się za nią ze zbyteczną namiętnością. Obojętność często podoba jej się bardziej. Kiedy nam się zdaje, że ją już trzymamy, wymyka się nam, lecz oddaje się cała, jeśli umiemy na nią czekać. W godzinach, w których pożegnamy się z nią, objawia się nam niespodziewanie, a niewłagana jest często, gdy ją zbytecznie kochamy.

„Uczyniłeś pan zastrzeżenia co do filozoficznych opinii Littrégo! Było to w pańskiem prawie. Trzeba tego poświęcenia powinno być to przekonanie, że namiętność dobrego nie jest zależną od żadnej opinii spekulatywnej; zresztą uczynię panu wyznanie: w rzeczach polityki i filozofii, gdy znajduję się wobec idei absolutnych, jestem zawsze zdania osoby, z którą rozmawiam. W tych delikatnych kwestyach każdy ma słuszność do pewnego stopnia, i sprawiedliwość wymaga uznania w każdem zdaniu tej nieco prawdy, którą ono mieści. Chodzi tu o sprawy, które z woli Opatrzności pogrążone są w tajemniczej nocy. Pod tym więc względem trzeba się strzedz zbytniej affirmacyi, a dobrze jest zmieniać od czasu do czasu stanowisko i słuchać wszystkich głosów nadchodzących z różnych stron horyzontu.

„Od filozofii Littrégo wolisz pan tę, która znalazła między nami „ostatnie schronienie." O nie ufaj pan temu! Nasza sfera literacka jest bardzo szeroka: rozciąga się ona od Bossueta aż do Woltera. Częstokroć mało nam jest być schronieniem zwyciężonych, i dlatego też sprawy, które się do nas chronią, mogą być niedługowieczne. My nie przeczymy doktryn, ale wyrokujemy talenta. Dlatego też nie mamy zawodów. Wszystko przechodzi, lecz my nie przechodzimy, gdyż się trzymamy niezmiennie tylko dwóch rzeczy, które nie wątpimy, że będą nieśmiertelne we Francyi: dowcipu i geniuszu. Szanujemy wszystkie formy, w które się przyobiec mogło pobożne przekonania. *Pan, między innemi, używasz dwóch wyrażeń, których ja w mej stronie nie używam nigdy, spirytualizm i materyalizm. Celem świata jest myśl najwyższa, lecz nie znam wyrażeń, w którymby myśl objawić się mogła bez materyi, nieznany mi jest czysty duch, ani dzieło czystego ducha. Dzieło Boskie spełnia się niezawodnie dążności do dobrego i do prawdy, leżącej na dnie wszechświata. I ja sam też nie wiem dokładnie, czy jestem spirytualistą, czy też materyalistą?*

„Rozsądek nie pozwala wiązać nasad moralnych z tą lub ową wiarą. Słowo zagadki, która nas męczy i zachwyca zarazem — pozostanie dla nas na zawsze tajemnicą. Co do mnie, skoro tylko kto przeczy podstawowym dogmatom, mam ochotę w nie wierzyć; skoro zaś kto je afirmuje, mam — jak w pięknych wierszach — opanowuje mnie niepokój i nieprzezwyciężone niczem zwątpienie. Boję się zbyt wielkiej pewności, i tak, jak ten mistyk Joinvilla, chciałbym niekiedy spalić Raj dla miłości Boga. W takich wypadkach zwątpienie stanowi zasługę. Jeżeli widzę cnotę czekającą zbytecznie na nagrodę w wieczności, mam ochotę szepnąć jej do ucha coś o możliwości zawodu.

„Jest rzeczą pewną, że należy słuchać instynktów ludzkości; ludzkość bowiem w gruncie ma słuszność; ale co do formy, co do szczegółów, jakże często jej ukochane, zapytyczne marzenia, równie jak i pobożność, mogą zaprowadzić ją na manowce! — i to rzecz bardzo prosta! Są kwestye nie do rozwiązania, na które uczucie moralności pragnie odpowiedzi. W tym względzie zwykło się przedsiębrać najpiękniejsze postanowienia intelektualnej wstrzemięźliwości, ale się ich nie dotrzymuje. Nasz wielki Littré całe swoje życie spędził, zakazując sobie myśleć ostatecznie o wyższych zagadnieniach. Biedne to sumienie ludzkie, ileż to robi ono wysileń, aby ująć rzeczy, które są nieujętemi. Jakżeż nam miło patrzeć na nie, skoro sobie robi wyrzuty, skoro się gniewa samo na siebie, i skoro po każdem zniechęceniu zabiera się do pracy na nowo, aby ująć w jedną formułę to, co musi pozostać dla niego zakrytem, a czego zrzec się nie jest w stanie.

„Masz pan po tysiąc razy słuszność, stawiając w interesie postępu umysłu ludzkiego ponad wszystko naukę, która robi doświadczenia i dochodzi do nowych rezultatów. Littré nie robił wprawdzie nowych doświadczeń, ale po rozczarowaniu nie mógł ich robić. Polem jego twórczości był umysł ludzki. Nie robi się doświadczeń na umyśle ludzkim, na historyi. Metoda naukowa na tem polu zowie się krytyką; a jego krytyka — zapewniam was panowie — była doskonałą. W tych zawiłych sprawach nie chodzi jednak o sprawdzenie, co jest możliwem; trzeba przedewszystkiem wiedzieć, co się stało. W tym wypadku dyskusya historyczna wchodzi we wszystkie swoje prawa.

„Problemata dziedziny moralności wymagają tak zwanej krytyki ogólnej. Nie można ich bowiem rozbierać zapomocą metody scholastycznej. Aby módz w pełni używać tych prawd, które się widzi nie z przodu ale z boku, jak gdyby na pół zamkniętem okiem, trzeba posiadać umysł cywilizowany, znajomość ludzkości, jej słabości, jej urojeń, jej „przesądów tak częstokroć godnych szacunku"; trzeba znać historyę filozofii, religii, historyę umiejętności, która znowu powinna go nauczyć skromności; trzeba dalej znajomości mnóstwa rzeczy, których całości nauczyć się nie można, dla przekonania się, jak mało prawdy zdobyć możemy; trzeba przedewszystkiem mieć w udziale inteligencyę, wesołość, czerstwe zdrowie intelektualne i nie być obojętnym na swawolne poetów, Lucyana, Montaigne'a i Voltaire'a; w rezultacie ostatecznym przyjść do przekonania, że jeszcze największym ze wszystkich mędrców był Eklezyasta, wtedy kiedy nam przedstawiał świat rzucony na pastwę dyskusyi i rozpraw ludzi, którzy w nim nie rozumieją nic od początku do końca. Mniejsza zresztą o to, jeżeli tylko ta zaledwo dostrzeżona część rzeczywistości, na którą patrzymy, jest pełna zachwycającej harmonii, jeżeli życie, które nam przyznano, jest drogocennym darem i dla każdego z nas objawieniem nieskończonej dobroci?

„Ten, który stwierdza — mówisz pan — istnienie nieskończoności, gromadzi w tem zdaniu więcej nadnaturalności, niż jej zawiera się w cudach wszystkich religij. Zdaje mi się jednak, że tym razem zadaleko się pan posunąłeś! Pozwól mi pan jedno uczynić zastrzeżenie. W dziedzinie ideału, masz pan zupełną słuszność; tam wszystko jest tajemnicą. Religie objawiają się jako fakta, i muszą jako takie podpadać dyskusyi, tj. krytyce historycznej. A właśnie Littré celuje w dowodzeniu, że wypadki nadnaturalne w rodzaju tych, które zapełniają historyę religij, nie wydarzają się; że takie nie wydarzają się, czyż nie jest to chwila do powtórzenia z Cyceronem pytania: „Dla czego te tajemnicze siły przestały działać? Czyż moc ich zmalała, czy też ludzie stali się mniej łatwowiernymi?"

„Ostatecznie będziesz pan zmuszony przyznać, że ostrożność Littrégo miała swoje dobre strony. Zainteresują cię tutaj i usiłowania naszej filozofii krytycznej, starającej się przez ograniczenie zakresu swej affirmacyj oddzielić prawdę od fałszu. Przyjdziesz do przekonania, że w tych sprawach należy mieć nieco sceptycyzmu, i że odrobina finezyi, o którym mówił Pascal, ma największą wartość. Przyjdziesz do nas, a my ci zapewnimy słodkie chwile życia. Udzielimy ci naszych wątpliwości — ty nam dasz w zamian swoją. Przyniesiesz nam przedewszystkiem twoją chwałę! twój geniusz! świetność twych odkryć!"

Pasteura przemówienie brzmiało jak pełna melodyi pieśń nadziei. Renana odpowiedź była wymownem echem wszystkich zwątpień i negacyj. Wobec tych dwóch potężnych akordów, tak odmiennych, wybór nie trudny: cała ludzkość zajmując się tylko ze stanowiska artystycznego i literackiego pięknie wygłoszonemi teoryami! Renana, tego, jak prawdziwie powiedziano, Paganiniego sceptycyzmu, pójdzie szczytną drogą wskazaną przez Pasteura, a wiodącą do Ideału!

Sprawy sądowe.

Telegram biura koresp.

Wiedeń 16 maja (godz. 6 wieczór). W procesie o pożar w Ringtheatrze wydał sąd wyrok uznający dyrektora teatru Jaunera, maszynistę Nitschego i inspektora budynku Geringera winnymi. Reszta oskarżonych została uwolnioną.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 15go maja. **Wiedeń:** pszenica 12— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·80 do 10·85 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·36 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 228·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·60; olej rzepakowy 45·20 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62 90 złr.; olej rzepakowy 68·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 16 maja.

Okowita. Na naszem targowisku tendencya stała; towar gotowy 32·50 złr.

Peszt 15 maja: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław,** 15 maja: w miejscu 45·50 mrk., na wiosnę 45·50 mrk. **Szczecin,** 15go maja: w miejscu 44·40 mrk., na maj-czerw. 45·40 mrk., na lipiec-sierp. 46·50 na sierpień-wrzesień 47·— mrk. — **Berlin,** 15go maja: w miejscu 45·25 mrk., na maj 46·50 mrk., na czerwiec-lipiec 46·80 mrk., na sierp.-wrzesień 48·10 mrk. **Paryż,** 15 maja: na ten miesiąc 62·25 frk., na czerwiec 62·— frk., na lipiec-sierpień 61·25 frk., na wrzesień-grudzień 57 25 frk.

Nafta. **Wiedeń,** 16 maja: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15 75 złr. — **Tryest,** 15go maja: za 100 kilo bez cła: 9 25— 9 50 złr. — **Brema,** 15go maja: za 50 kilo 7·10 mrk. — **Hamburg,** 15go maja: w miejscu 7·— mrk., na maj 7·— mrk., na sierpień-grudzień 7·80 mrk. — **Antwerpia,** 15go maja: za 100 kilo 17·50 frk. — **Nowy Jork,** 15go maja: za galonę $7^{5}/_{8}$ ct. pap., w Filadelfii $7^{1}/_{2}$ ct. pap.

Wadowice 11-go maja. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·05 złr., żyta 7·07 — jęczmienia 6·75 złr., owsa 5·50 złr, ziemniaków 2,60 złr., słomy 1·20 złr., siana 2·— złr.

Wrocław 9 maja.

Płacono za pszenicę starą po 21·90 marek, żyto po 84 funt. po 15 50 m., owies nowy po 14·70 m., rzepak na 150 fnt. netto po —·— m., olej po 58·— m., spirytus w miejscu po 46·30 m., kukurudza po —·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Wbrew rozsiewanym przez niektóre dzienniki wieściom, że na konferencyi ministeryalnéj w Peszcie ukazały się znaczne różnice zdań, i że konferencya do żadnego pozytywnego rezultatu nie doprowadziła, możemy zapewnić, że przeciwnie, zgodzono się najzupełniéj co do wszystkich kierunków działania i usunięto nadto wszelkie wątpliwości co do granic kompetencyi władzy cywilnéj a wojskowéj. Prawdą jest tylko, że mimo tego Szlavy nie dał się skłonić do pozostania w swem urzędowaniu a kwestya zamianowania jego następcy pozostała w zawieszeniu.

Dziś (16go maja) przybył tu margrabia Bequehem i miał długą naradę z hr. Taaffe. W tych dniach udaje się na objęcie nowéj swéj posady na Szląsku.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 17 maja. Gromada parobków wiejskich z Kolendzian i Szankowic napadła w nocy na szesnastu żydów jadących na jarmark do Chorostkowa. Dziesięć wozów napadnięto i zrabowano a żydów poturbowano. Starosta czortkowski udał się natychmiast na miejsce popełnionej zbrodni. Trzynastu winnych uwięziono.

Lwów 17 maja. Akademik Rozdzielski, syn parocha w Sokalu, który w szynku rozpowiadał o zaborze Galicyi przez Rosyę, przyczem rząd austryacki zelżył w prostacki sposób, został dziś przez sąd przysięgłych uznany niewinnym.

Buda-Peszt 17 maja. Dziś toczy się w wydziale municypalnym dyskusya nad kurendą komitatu szatmarskiego, występującą przeciw immigracyi żydów rosyjskich. Dyskusya powinna być nader ożywioną, bo wielu członków wydziału przyznaje się bez ogródek do tendencyj antisemickich.

Petersburg 17 maja. Krąży pogłoska, że jenerał Gurko doniósł Ignatiewowi telelegraficznie o aresztowaniu trzech oficerów artyleryi. Dwóch innych oficerów, otrzymawszy wiadomość o aresztowaniu, miało się powiesić.

Petersburg 17 maja. Znany tu dobrze krawiec Kaplun dał swym 40tu czeladnikom ucztę, podczas której oświadczyli robotnicy z zapałem, iż podczas zbliżającego się prześladowania żydów w Petersburgu, nic złego nie spotka ich pryncypała, który także jest żydem. Skoro oberpolicmajster otrzymał o tem wiadomość, przesłuchano natychmiast owych robotników, przyczem wykryło się, że kilka tysięcy robotników petersburskich zamierzało napaść żydów. Policya znalazła wykaz domów i mieszkań bogatych żydów. Uroczystość ludowa, która miała się odbyć w piątek, została wskutek tego zakazaną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 maja. *Wiener Ztg* ogłasza własnoręczny list Cesarza do arcyksięcia Karola Ludwika, w którym Cesarz oświadcza, że dowiedział się z zadowoleniem ze sprawozdania ministra wojny o znakomitej działalności Towarzystwa Czerwonego krzyża, jaką Towarzystwo to odznaczyło się w obu połowach monarchii tak podczas pokoju przez obmyślanie licznych środków zapobiegawczych, jak też i w terytoryum okupowanem, przez popieranie różnych rozporządzeń zdrowotnych. Cesarz wyraża Arcyksięciu gorącą wdzięczność za prace jego, jako Wiceprotektora Towarzystwa, a następnie wyraża uznanie swoje prezesom Towarzystwa, jako też wszelkim związkom ochotników zawiązanym w celach zdrowotnych za okazane poświęcenie patryotyczne.

Wiedeń 17 maja. Obrońca Jaunera zapowiedział wniosek o unieważnienie wyroku.

Berlin 17 maja. Bismark choruje na newralgią ócz, która mu wielkie sprawia boleści.

Paryż 17 maja. Powstańcy, którzy brali udział w walce w pobliżu Tigri, zostali kilkakrotnie pobici. W ostatniej walce stracili oprócz wielu poległych i rannych także i konwój, który zabrali misyi topograficznej.

Londyn 17 maja. (Z posiedzenia Izby deputowanych). Twierdzenie opozycyi, że rząd zawarł z Parnellem umowę, i że taka tranzakcya jest bezprzykładną w historyi angielskiej plamą, zbija Gladstone z całą energią, oświadczając, że w całym tym zarzucie nie ma ani słowa prawdy.

Londyn 17go maja. Biuro Reutera donosi z Kairu, że chedyw przyjmował dnia 15go b. m. ministrów na audyencyi. Ministrowie zaręczyli o swej uległości, całowali ręce i szaty chedywa i prosili o przebaczenie, wyrażając się z przyciskiem o lojalności. Chedyw przyjął ich nader zimno, oświadczając, że obecnie należy zapomnieć o wszelkich zajściach i pracować wspólnie nad uratowaniem kraju. Ministrowie odeszli upokorzeni.

Londyn 17go maja. Biuro Reutera donosi z Kairu, że krąży tam pogłoska, jakoby Anglia i Francya, wysyłając flotę do Aleksandryi, zapewniły Portę, że nie wydały wcale rozkazów, aby wojsko wsiadło na okręty; a gdyby już koniecznie potrzeba było jakiejś siły zbrojnej, w takim razie stałoby się to za porozumieniem się z Portą.

Petersburg 17go maja. Jenerał gubernator Turkestanu Kaufmann umarł.

Konstantynopol 17 maja. Ambasadorowie francuski i angielski oświadczyli ustnie ministrowi spraw zagranicznych, że Francya i Anglia postanowiły wysłać skombinowaną eskadrę do Egiptu. Podług depeszy otrzymanej z Kanei, przybyła skombinowana francusko-angielska flota do zatoki Suda. Flota składa się z 12 okrętów, z których 5 jest francuskich.

Kair 17 maja. Biuro Reutera donosi, że 17go b. m. Prezes ministrów odwiedził konsulów angielskiego i francuskiego i wyraził nadzieję, że ponieważ między chedywem a ministerstwem nastąpiła zgoda, eskadra zaraz po przybyciu odbierze rozkaz odpłynięcia napowrót. Konsulowie odjęli mu tę nadzieję, oświadczając, że zaraz po zjawieniu się eskadry zażądają częściowego rozpuszczenia armii i oddalenia pułkowników, którzy w ostatnich ruchach rewolucyjnych wzięli czynny udział.

Kursa — **Wiedeń** 17-go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·70. — Renta srebrna 77·40 — Renta złota 94·40. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130 75. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 344·50 — Londyn 119 90·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·51½. Lombardy 142 75 — Losy 1864 roku 175·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 313·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 165·—. — Anglo-Bank 128·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prém. węgierskie 119·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209 25. 6% Listy zast. hipoteczne 102 50. — Marki 58 60 Ruble 121·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92·70 złr. — 4% Renta węgierska 89·27.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 17-go maja 1882 roku. — Banknoty austr. 170 70 — Krótki Wiedeń 170·65. — Krótka Warszawa 206·85. — Banknoty ros. 207·—. 5% Listy zast. Polskie 63·80. — 4% Listy likw. Polskie 54·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 134·50. — Akcye austr. kredytowe 587·50.

Z powodu święta uroczystego następny Numer „Czasu" wyjdzie w piątek dnia 19 b. m. wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 40	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
4% „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	100 15	101 —
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie)	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie)	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75	100 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	313 —	315 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 70	76 85
4⅕% „ srebrna	77 45	77 60
4% „ złota	94 45	94 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	175 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Como-Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 50
Węgierskie „ „	98 —	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 90	120 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	95 75	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 40	128 70
Boden-Credit węgierskie . 140 „	154 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	245 —	246 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	345 25	345 50
„ „ węgierskie . 200 „	340 25	340 75
Depositen-Bank . 200 „	211 50	212 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	831 —
Unionbank . 100 „	127 70	127 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	117 75	118 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 —	174 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	555 —	558 —
Elżbiety . 210 „ „	211 50	212 —
Linz-Budweis . 200 „ „	190 —	190 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2660	2665
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 —	314 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 25	151 —
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	209 50	210 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	222 50	223 —
Rudolfa . 200 „ „	170 50	171 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 25	165 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	334 —	334 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 —	144 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 75	160 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% „ „ papier. 33 lat	104 75	105 25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 25	106 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	93 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 30	102 70
6% „ „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 80
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 25	96 50
„ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 20	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 20	99 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 40
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ 1972 . 200 „ „	103 —	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 60	101 90
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	107 —
„ „ wal. austr. „	101 25	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 65
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 10	102 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 90	98 15
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 40	96 80
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	96 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 40	135 —
„ „ . 200 złr. 5%	117 75	— —
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 70	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	90 40	90 70
„ Nordost . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	112 75	113 25
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	93 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	114 30
Premiowe Wiedeńskie „ 100	127 75	128 —
„ Węgierskie „ 100	119 50	119 80
3% „ Tureckie . fr. 400	28 25	28 50
Kredytowe . złr. 100	176 75	177 25
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 75	111 25
Insbrucku . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . „ 20	19 40	19 80
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 50	— —
Palfy . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . „ 10½	20 —	20 50
Salma . „ 42	53 50	— —
Salzburgskie . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . „ 42	47 25	47 75
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 75	127 50
4% „ . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . „ 21	30 —	— —
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 96	12 —
Liry tureckie złote	10 81	10 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100	121 25	121 75

Lwów 16 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	319 —	323 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 16 Maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	55
kupon	—	—	184	—

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*